

MATERIAŁ POMOCNICZY DO ZAKŁADKI NR 10 – „ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA”

Co odkryliśmy o naszym towarzystwie? Jeśli pozostajemy „w ciasnocie czysto ludzkiego doświadczenia”, to owo odkrycie jest uwarunkowane przejściowym entuzjazmem i naszymi wrażeniami. Jak ten i ów, który uczestnicząc w Inauguracji roku, powtarzał: „Nic nowego, już to słyszałem”, jak gdyby chodziło o serię definicji, których należy się nauczyć i powtarzać.

My także, podobnie jak apostołowie, nie zdajemy sobie w pełni sprawy z tego, co nam się przytrafiło. Lecz może wydarzyć się „owo nowe kryterium, inne, nareszcie nowe światło”, które rozpali na nowo serce i otworzy oczy. Tym właśnie jest „wydarzenie Jego Ducha” (Śladami chrześcijańskiego doświadczenia – zakładka nr 10).

To właśnie wydarzyło się Marii, której świadectwo przytaczamy.

Czy tobie wydarzyło się coś, co otworzyło ci oczy na to, o czym myślałaś, że już wiesz?

Byłam bardzo zadowolona z Inauguracji roku; kiedy jednak Carrón mówił, nie przestawałam sobie powtarzać, że ja te rzeczy już słyszałam i że wolałabym usłyszeć coś nowego. Moja postawa zmieniła się, kiedy pod koniec mówił o stokroć, ponieważ pojęłam, że jeśli obietnica jest naprawdę tym smakiem w czynieniu wszystkiego, to ja chcę żyć z tym towarzystwem. Jednakże owo „już to słyszałam” nie opuściło mnie całkowicie.

Uderzyło mnie bardzo, gdy na jednym ze spotkań Pigi mówił: „Carrón ponownie powiedział nam te same rzeczy, ponieważ chciał nam je powiedzieć”. Wtedy to poczułam ogromną wdzięczność dla Carróna, ponieważ przez powtórne powiedzenie mi tych rzeczy pokazał mi, jak bardzo mnie kocha. Starał się na nowo postawić mnie w obliczu czegoś, o czym ja sądziłam że już to rozumiałam, ogarnęłam. A tymczasem zweryfikowałam zaledwie jedną tysięczną część jego słów. Carrón na nowo wskazywał mi drogę, tę samą drogę (osądzania wszystkiego), po której często trudno mi jest podążać (ponieważ osądzanie wszystkiego przychodzi mi z trudem). Ale także obiecywał mi, że to jest właśnie droga do stokroć.

Odkąd zaczęła się szkoła nie brakuje trudu, nauka często jest ciężka, ale tam, owego popołudnia na Inauguracji roku, on zaczął na nowo dawać mi narzędzia do tego, bym nie pozwałała się zmiażdżyć rzeczom do wykonania. Doceniłam z tego jedną tysięczną, ponieważ we mnie było nadal owo „już to wiem”. Jednak w ubiegłą środę, kiedy Pigi mówił, dotarło do mnie, że nic nie pojęłam, a Carrón okazał mi miłość przez to, że ponownie zwrócił moją uwagę na tę wędrówkę weryfikacji.

Teraz, gdy zaczynam rozumieć tę miłość względem mojego życia, byłabym gotowa posłuchać na nowo tych samych rzeczy, ponieważ to, co powiedział, zaczyna stawać się najdroższą rzeczą, jaką mam, gdyż to jest sposób na to, by bardziej cieszyć się każdą rzeczą i stawiać kolejne kroki.

Rzeczą, którą coraz bardziej odkrywam w ostatnich tygodniach jest ta, że w tym towarzystwie spotykam osoby, które kochają moje życie: Carróna, który wyznacza mi drogę; niektórych dorosłych, którzy mnie kochają, niezależnie od tego, jaka jestem; niektóre przyjaźnie, które stają się dla mnie coraz głębsze i które widzę, iż są wyzwalające... To wszystko jednak może się wydarzyć, ponieważ kiedy jestem z nimi, pośród nas jest Ktoś Inny; a to, co mi dają nie jest zasługą ich umiejętności, ale przede wszystkim miłości, jaką żywią do Chrystusa.

Maria